



PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocznie
12 mk., kwartalnie
mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
15 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 1 Mk.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 31 lipca 1918 r.

Od pierwszej niemal chwili organizowania związków państwowości polskiej dawano u nas wyraz różnym poglądom na kwestję metod, norm i zwyczajów, jakie przy tej pracy zastosować należy. Dyskusja toczy się nadal, szczególnie zaś często poruszana jest sprawa t. zw. „obcych wzorów“. Biorąc w tej dyskusji udział usiłują wykreślić pole twórczej, samostanowionej inicjatywy w naszych pracach państwowych, przeciwstawiając ją wszelkiemu „naśladownictwu“. Ma to dotyczyć zarówno funkcjonowania samego aparatu państwowego, jak i wszystkich kwestji, które wchodzi w zakres wzajemnego stosunku państwa i społeczeństwa.

Sama dyskusja na temat powyższy jest bardzo pożyteczna, płynie z pobudek zrozumiałych, z chęci, mianowicie, by wszystko na tem polu rozwijało się w sposób najdoskonalszy. Nie brak jednak i w tej wymianie zdań pewnego nieporozumienia, które sprostować należy.

Samo się przez się rozumie, że tworząc nasz aparat państwowy, musimy mieć wciąż na uwadze warunki i wymagania naszego życia narodowego, stosować się do potrzeb lokalnych, uwzględniać w należytej mierze charakter i psychikę społeczeństwa. Ścisłe mechaniczne przenoszenie obcych wzorów na nasz grunt pod niejednym względem utrudniłoby prawidłowy rozwój naszych poczynań państwotwórczych. Nietylko w podstawowych normach i zasadach politycznych, ale i w organizacji wewnętrznej pomiędzy państwami wszystkich krajów istnieją te wielkie różnice, które wynikają z odmiennego charakteru, z odmiennych tradycji i zwyczajów danego narodu. Zmysł praktyczny i celowość owocnej pracy państwowej nakazują różnice te uwzględniać. Pod tym względem i my, już na wstępie tej pracy, wyjątku nie stanowimy, tembardziej dziś, w czasach wojennych, w całkiem specyficznych warunkach naszego obecnego życia.

Wszelako, jak w każdej innej sprawie, tak i w tej, najbardziej nawet słuszna zasada może w drodze pewnej krańcowości i przesady, tak zmienić swą treść istotną, że już graniczy z zaczyna z niedorzecznością. Gdybyśmy np. korzystanie—i to w najszerszej mierze—z cudzych doświadczeń nazwali tylko naśladownictwem i tego „naśladownictwa“ najusilniej się wystrzegali, musielibyśmy z każdej dziedziny naszej pracy państwowej uczynić pole najbardziej indywidualnych eksperymentów. Byłyby może te eksperymenty czemś bardzo oryginalnym, nie świadczyłyby jednak dobrze ani o naszej rozwadze ani o naszej dojrzałości.

W rzeczach nowożytnych, współczesnej organizacji państwa nie posiadamy dostatecznych tradycji, z których czerpać moglibyśmy zawsze

gotowe, własne wzory. Przerwa dziejowa w rozwoju naszego bytu państwowego przypadła na czasy wielu nowych metod i nowych zdobyczy, gdzieindziej wypróbowanych. W niczem nie pacząc charakteru naszego życia zbiorowego, musimy z tych zdobyczy korzystać. Oczywiście—z należyłą umiemością. W ten tylko sposób zaoszczędzimy Polsce wielu jałowych wysiłków, próżnego tracenia czasu i energii.

Jeżeli potężne państwa korzystają z doświadczeń, gdzieindziej poczynionych i w tym celu nieustannie delegują swych najzdolniejszych pracowników dla odwiecznych badań poza granicami kraju, to już tembardziej organizujące się dopiero państwo nie może myśleć o jakiejś całkiem samorodnej, indywidualnej swojej budowie.

Uganiecie się za samorodnością mogłoby tu być najwyższym ryzykiem. Nie przeczy to bynajmniej prawu, a nawet konieczności rozwijania twórczej inicjatywy. W pracy nad zorganizowaniem całej maszyny państwowej są już wartości stałe, niezawodne, wypróbowane, zarazem jednak machina ta doskonalić się musi nieustannie przez nowe doświadczenia i nowe zdobycze. Te ostatnie mogą płynąć zarówno ze wzorów zaczerpniętych z zewnątrz, jak i z własnej inicjatywy danego państwa i społeczeństwa.

W pierwszym okresie budowy wskrzeszonego państwa jedyną drogą korzystania z doświadczeń w ciągu wielu lat czynionych, jest pomoc bezpośrednia ze strony tych, którzy mogą nas najlepiej z wynikami tych doświadczeń obznajmić. I tu znowu należy uczynić pewne zastrzeżenia. Nie chodzi w tej pomocy o mechaniczną, niekiedy zawodną rutynę urzędniczą, ale o całkiem pozytywną wiedzę. Nikt twierdzić chyba nie może, iż kraj nasz posiada podostatkiem sił wykwalifikowanych w pracy państwowej. Wielkie to dla nas ułatwienie zadań państwotwórczych, że możemy w pewnej mierze korzystać z wiedzy fachowej rodaków, którzy ją już gdzieindziej zdobyli. To — droga nie jedyna. Jednocześnie kształcimy się sami, wychowujemy nasze własne kadry urzędnicze, tworzymy warunki, w których powstawać będą talenty i uzdolnienia, na naszym gruncie wyrosłe.

RADA STANU

Królestwa Polskiego.

(I-sza sesja. 12-e posiedzenie).

W obecności gabinetu, przedstawiciele władz okupacyjnych i quorum Izby, o godz. 3 m. 25 po poł. Wice-Marszałek, p. Bądzynski, w towarzystwie sekretarzy pp. Popławskiego i Krasuskiego, wchodzi na podjum.

Wice-Marszałek: Panowie, jestem upoważniony przez p. Marszałka do zastąpienia go na dzisiejszym posiedzeniu. Posiedzenie więc otwieram. P. Sekretarz zechce odczytać to, co do Rady wpłynęło.

Sekretarz p. Krasuski: Spis petycji, wniesionych na dzień 30 czerwca 1918 r. Petycja Wojciecha Bielińskiego ze wsi Powsin, gmina Wilanów, o uwolnienie jego syna Stanisława z obozu jeńców. Przekazano Komisji Petycyjnej.

Petycja Józefa Woźniaka ze wsi Grodzisko, pow. Częstochowski, w sprawie wydalenia go z zajmowanej posady przez niemieckie władze administracyjne. Przekazano Komisji Petycyjnej.

Petycja Marjanny Sulewskiej ze wsi Górskie, powiat Szczuczynski, o uwolnienie jej męża Stanisława z obozu jeńców. Przekazano Komisji Petycyjnej.

Petycja właścicieli domów w Płońsku w sprawie „prawa o ochronie lokatorów“. Przekazano Komisji Ochrony Lokatorów.

Petycja Stowarzyszenia Lokatorów w Będzinie w sprawie dokonanych już eksmisji. Przekazano Komisji Ochrony Lokatorów.

Wice-Marszałek: Protokół 10 posiedzenia nie znalazł żadnych zastrzeżeń, jest zatem przyjęty. Poza tem jest wystawiony do przejrzania protokół 11 posiedzenia. Obecnie przystępujemy do wykonania porządku obrad. Na 1 punkcie mamy dokończenie omawiania placu nauczycieli szkół elementarnych i najniższej płacy w tych szkołach.

Po przeprowadzeniu dyskusji paragrafowej Izba przyjęła projekt według propozycji Komisji.

Następnie Izba na wniosek p. Wierzbickiego odesłała do Komisji finansowo-gospodarczej 3 i 4 punkt porządku dziennego:

Wniosek p. Ministra Skarbu dotyczący Komisji Apelacyjnej do spraw podatku od majątku.

Wniosek członka Rady Stanu A. Suligowskiego i towarzyszy w tej samej sprawie.

Wice-Marszałek: Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego, jakim jest:

Wniosek członka Rady Stanu A. Minkiewicza i towarzyszy w sprawie niezwłocznego zaprzestania sprzedaży drzewa z lasów państwowych, donacyjnych i prywatnych wywozowym firmom spekulacyjnym. P. Minkiewicz ma głos.

P. Minkiewicz: O tem, w jakim stanie znajduje się obecnie gospodarka leśna w kraju, mówić nie potrzebuję, gdyż ogólnie jest nam to znane. Jednakże uważam, że Rada Stanu obowiązana jest poprzeć żądanie Ministerstwa Rolnictwa, które wystąpiło do władz okupacyjnych o przekazanie mu władzy wykonywania praw ochrony leśnej. Rada Stanu winna wreszcie położyć kres tej gospodarce leśnej. W drugiej części swej odpowiedzi pan Szef Zarządu Cywilnego dowodzi, że ta gospodarka leśna powodowana jest koniecznościami wojennymi. Tymczasem mamy cały szereg faktów i dowodów, które bardzo trudno jest połączyć z temi potrzebami wojennymi. Wydaje mi się rzeczą zupełnie niezrozumiałą, co mogą mieć wspólnego potrzeby wojenne z dokonywaną sprzedażą lasów w r. 1915 około 1000 morgów po cenie 3½ mk. za metr sześci., wówczas kiedy na tem samym miejscu to samo drzewo było kupowane przez miejscową ludność po cenie 25 i 30 mk. za metr sześci., a więc po cenie dziesięciokrotnie wyższej. Nie mogę pojąć, co obecna gospodarka leśna w kraju może mieć wspólnego z potrzebami wojennymi. Również nie mogę pojąć, co wspólnego mogą mieć potrzeby wojenne z agitacją, prowadzoną bardzo usilnie obecnie przez komendę obwodową we Włoszczowej w okupacji austr., która to komenda poleca firmom handlującym

drzewem składanie swoich ofert na wywóz drzewa do Katowic, a więc poza obręb kraju.

Ponieważ rozumiem, że sprawa ta wymaga bardzo szczegółowego rozważenia, przeto proponowałbym dla powagi całej sprawy, która ma pierwszorzędne znaczenie dla naszego kraju, między innymi dla budowy szkół, o potrzebie których wspominał p. Minister Oświecenia, — wiemy zaś, że właśnie na cele odbudowy kraju i budowy szkół nigdy lub tylko w małych wyjątkach, bardzo trudno drzewo otrzymać możemy — ażeby wniosek mój odesłany był do Komisji Rolnej, gdzieby mógł być wszechstronnie rozpatrzony.

Po przemówieniu p. Minkiewicza Izba przyjęła i odesłała do Komisji rolnej wniosek członka Rady Stanu Antoniego Minkiewicza i towarzyszy w sprawie niezwłocznego zaprzestania sprzedaży drzewa z lasów państwowych, donacyjnych i prywatnych wywozowym firmom spekulacyjnym.

Władze okupacyjne stosują na dużą skalę sprzedaż drzewa z lasów Królestwa Polskiego obcym firmom wywozowym na cele, nie mające nic wspólnego z działaniami wojennymi, jak naprzykład:

a) Sprzedaż, dokonana w 1915 r. przez C. i K. Wojskowy Zarząd Górniczy kilkuset morgów lasu państwowego, tuż obok stacji Zabkowie, firmie Grünfeld ze Śląska Pruskiego, przeciętnie po 3¹/₂ mk. za metr sześcienny, wówczas, kiedy w tym samym czasie na miejscowe potrzeby odbudowy i kopalniane płacono do 25 marek za metr.

b) O zachęcaniu kupców do wywożenia drzewa poza granice Królestwa Polskiego świadczy wystosowany w ostatnich czasach okólnik C. i K. władz okupacyjnych treści następującej: C. i K. Komenda Powiatowa we Włoszczowej E. N. 1491 — K. R. Ad. M. G. G. Z. L. K. G. Nr. 127. 172/B Do P. T. Włoszczowa, dn. 27 czerwca 1918 r.

Na zamieszczone poniżej pytania zechce WP. na niniejszem odpowiedzieć i arkusz ten odwrótną pocztą tutaj wrócić:

1. Czy i w jakiej ilości produkuję się u Pana drzewo do użytku w kopalniach „Grubenholz“, w którym lesie, względnie części lasu odbywa się produkcja, lub też, jeżeli Pan jest tylko dostawcą drzewa, gdzie drzewo takie Pan zakupuje?

2. Po jakich cenach i w jakiej ilości byłby Pan skłonny odprzedać drzewo do użytku w kopalniach „Grubenholz“ Centrali zakupu drzewa „Ost“ w Katowicach?

Rozróżnić tu należy ceny franco za wagon w kolejowej stacji załadowania, loco w lesie na pniu, lub też w lesie za materiał obrobiony.

Uwaga. W wypadku niniejszym chodzi tylko o drzewo do kopalni okrągłe do 24 cm. środkowej grubości, nie licząc grubości kory. Drzewostan młodszy, niż 50-letni, nie może być ścinany.

Za prawdziwość powyższych odpowiedzi czyni się WP. osobiście odpowiedzialnym. Za C. i K. Komendanta powiatu (podpis).

Z tych i z całego szeregu innych faktów wynika, że gospodarka drzewna w Polsce nie zawsze spowodowana jest koniecznościami wojennymi.

Wobec czego i uwzględniając fakta;

a) że drzewostan w Królestwie Polskiem jest w stanie bez porównania gorszym, niż w krajach ościennych,

b) że na cele odbudowy kraju potrzebne są ilości drzewa nieporównanie większe, niż gdzieindziej, gdzie bezpośrednich działań wojennych nie było,

c) że wobec całkowitego wstrzymania wydawania węgla, wydobywanego w Okręgu Dąbrowskim, na cele opałowe dla ludności okupacji austriacko-węgierskiej, jedynym materiałem opalowym pozostaje drzewo,

Rada Stanu uchwaliła raczy: Rada Stanu Królestwa Polskiego wzywa Rząd: 1) do przedstawienia projektu prawa, zakazującego wywozu drzewa poza granice Królestwa Polskiego, 2) do przedstawienia projektu prawa o ochronie lasów w Królestwie Polskiem, dostosowanego do obecnego rozpaczliwego stanu tych lasów, 3) do przedstawienia projektu prawa, zakazującego sprzedaży lasów bez aprobaty rządu polskiego.

Wniosek nagły Członka Rady Stanu A. Wierzbickiego i towarzyszy w sprawie zaopatrzenia w węgiel ludności w okupacji Austr.

Węgierskiej w Polsce Izba przyjęła bez dyskusji.

Następnie Wice-Marszałek zarządził 15-minutową przerwę.

*

Wice-Marszałek: Posiedzenie wznowiam. Przystępujemy do drugiego czytania przedłożenia rządowego w sprawie taksy dla komorników rządowych. Pozwolę sobie przypomnieć Sz. Panom, że mieliśmy w 1 czytaniu projekt, który odesłano do Komisji. Obecnie p. referent Komisji ma głos.

P. Sekutowicz: Wysoka Izbo! Rozpatrując projekt rządowy w sprawie Taksey dla Komorników Sądowych, Komisja ustaliła, iż projekt ten jest w zasadzie oparty na dawnej taksie rosyjskiej (dopełnienie do art. 536 Org. Sądowej), co się tłumaczy tymczasowym utrzymaniem Rosyjskiej Ustawy Postępowania Cywilnego, a więc i utrzymaniem tych samych czynności, opartych na obowiązującej procedurze. Zważywszy dalej, że w myśl 11 art. przepisów tymczasowych o wynagrodzeniu urzędników Wymiaru Sprawiedliwości w Polsce, została skasowana pensja dla komorników, podczas gdy podług rosyjskiej organizacji sądowej komornicy niezależnie od wynagrodzenia za dokonane czynności otrzymywali stałe pensje po rb. 800 rocznie. Komisja uznała za słuszne zastosowanie w taksie pewnej podwyżki pobożo na rzecz komorników z przystosowaniem się do obowiązującej waluty markowej, względnie koronowej. Uznano dalej za konieczne wprowadzenie pewnych zmian, wypływających z natury specjalnych stosunków doby obecnej. Należy tu przede wszystkim sprawa ustalenia kosztów przejazdu komornika dla dokonania czynności poza obrębem jego siedziby. Ustanowienie opłaty od kilometra — w obecnych warunkach braku koni i innych środków lokomocji oraz olbrzymiej skali różnic stosunków w poszczególnych okolicach kraju — okazało się niemożliwym. Słusznie też, zdaniem Komisji, pozostawiono tę sprawę przedewszystkiem do porozumienia się zainteresowanej strony z komornikiem (art. 22). W razie sporu w tej mierze rozstrzyga ostatecznie prezes Sądu Okręgowego, co ma na celu usunięcie zbyt wygórowanych żądań komorników. Za przejazd koleją komornik ma prawo do zwrotu za bilet III klasy, djetę zaś pobiera podług X. kategorii pias. Dla ułatwienia kontroli pobożo komornika i ewentualnej reklamacji wprowadzono art. 21, w myśl którego na każdym sporządzonym protokole komornik winien wymienić sumę należnego mu wynagrodzenia. Za dokonywanie czynności bez oszacowania przewiduje taksa wynagrodzenie w zależności od zużytego czasu: za pierwszą godzinę 5 mk., za następne po 3 mk. Dla kontroli i uniemożliwienia przewlekania czynności wprowadzono przepis, zobowiązujący komornika do oznaczenia w protokole czasu rozpoczęcia i ukończenia czynności. Opłaty, związane z wprowadzeniem w posiadanie oraz przy eksmisjach, są tak oznaczone, że stosunkowo niewielkimi kosztami obarczają ludzi niezamożnych i wznoszą stopniowo przy większych mieszkaniach. Jedynie ustęp art. 10, określający wysokość opłat za dokonanie licytacji, „jeżeli suma sprzedażna wynosi od 2.000 mk. do 100.000 mk., na 1/4% powyżej 2.000 mk.“ i „jeżeli suma sprzedażna przekracza 100.000 mk. — na 1/2% powyżej 100.000 mk.“, zdaniem Komisji, powinien być zmieniony w tym sensie, ażeby wysokość opłaty od sumy 2.000 mk. do 50.000 mk. oznaczyć na 2‰ (pro mille) powyżej 2.000, od sumy powyżej 50.000 mk. — na 1‰ (pro mille). Norma ta jest najzupełniej wystarczająca i odpowiada przyjętej już zasadzie w art. 4 p. a, a nadto ustalony pod tym względem stopień, np. w notariacie.

W myśl powyższego Komisja Sądowa wnosi: Rada Stanu uchwaliła raczy: „projekt rządowy Taksy dla Komorników z jedną zmianą ustępu art. 10, brzmiącego w redakcji projektu rządowego: „jeżeli suma sprzedażna wynosi od 2.000 mk. do 100.000 mk. 1/4% powyżej 2.000 mk., jeżeli suma sprzedażna przekracza 100.000 mk. 1/2% powyżej 110.000 mk.“, na tekst tegoż ustępu, ustalony przez Komisję w brzmieniu: „jeżeli suma sprzedażna wynosi od 2.000 mk. do 50.000 mk. 2‰ (pro mille) powyżej 2.000 mk., jeżeli suma sprzedażna przekracza 50.000 — 1‰ (pro mille) powyżej 50.000 mk.“

Izba w paragrafowym czytaniu przyjęła projekt Komisji.

Wice-Marszałek: Przechodzimy do 7 punktu porządku dziennego. Odpowiedź p. Ministra spraw wewnętrznych na: a) interpelację Czł. Rady Stanu Kujawy, Garbińskiego, Kosiora i Wojdy — łącznie w sprawie internowanych w Niemczech i Austro-Węgrzech wojskowych i cywilnych Polaków, oraz robotników polskich. Po wyczerpującej odpowiedzi p. Ministra Steckiego i przemówieniach pp. *Garbińskiego, Wolczyńskiego, Kosiora i Wyrzykowskiego* Izba przyjęła następującą formułę przejścia do porządku dziennego:

Rada Stanu Królestwa Polskiego po wysłuchaniu odpowiedzi p. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie interpelacji, dotyczącej położenie robotników polskich w Niemczech:

Wzywa Rząd do natychmiastowego zwrócenia się do Cesarzowskiego Rządu Niemieckiego, by robotnikom polskim, pracującym w Niemczech, jako obywatelom państwa, nie będącego na stopie wojennej z państwami centralnymi, zapewniono opiekę Rządu Polskiego oraz wolność pracy, umożliwiającą im normalne warunki bytu oraz zarobki, odpowiadające chwili obecnej.

Wice-Marszałek: Przystępujemy do wysłuchania odpowiedzi p. Ministra spraw wewnętrznych na b) interpelację Czł. Rady Stanu Leszczyńskiego w sprawie bandytyzmu. P. Minister ma głos.

P. Minister Stecki: Dopóki będzie trwał obecny stan rzeczy, dopóty zjawisko rozbójnictwa wykłócić może sporadycznie. Dziedzina władzy wykonawczej, dziedzina policji należy dotychczas w całości do zarządu władz okupacyjnych. Rząd polski ma przyobiecane przekazanie tej sprawy w formie zgody na zaprowadzenie policji państwowej w terminie przed 1 października. Możliwe przygotowania są przez nas czynione. Sądzę, że będę miał w najbliższym czasie sposobność odpowiedzieć na postawiony tutaj Wysokiej Radzie wniosek o obejmowaniu policji w Łodzi i w innych miastach Polski. Plaga bandytyzmu bardzo rzuca się w oczy. O skutecznej walce z bandytyzmem może być tylko wtedy mowa, jeżeli obok policji wojskowej, sprawowanej przez okupantów, stanie policja polska, od władz polskiej zależna i z instytucjami polskimi związana. Myśl nasza, mianowicie: sprawa przelania egzekutywy na władze polskie, częściowo i połowicznie ma być załatwiona w najbliższej przyszłości. Władze wojskowe i cywilne niemieckie doskonale zdają sobie sprawę z całej powagi zadania w walce z bandytyzmem. Co się tyczy General-Gubernatorstwa Lubelskiego, to ze strony zarządu wojskowego obecnie zarządzane zostały środki nowe, mające na celu okiełznanie tego niebezpieczeństwa.

Wice-Marszałek: P. Leszczyński ma głos.

P. Leszczyński: Jak szanowni panowie wiedzą, w sierpniu 1917 roku T. Rada Stanu przejęła wymiar sprawiedliwości, pozostawiając jednak cały aparat pomocniczy, to jest więzienia i policję, pod zawiadywaniem władz okupacyjnych. Czyli, że powstał dualizm władzy. Ale my wiemy, że dualizm władzy wykonawczej, to faktyczne zaprzeczenie władzy. I w lot zrozumieć to bandyci i właśnie od jesieni 1917 r. mamy wzmocniony ruch bandytyzmu. Wytworzyło się położenie takie, o którym wspominał p. Minister Spraw Wewnętrznych, że z jednej strony funkcjonariusze władz austriacko-węgierskich winią sądy polskie, z drugiej strony, sędziowie polscy narzekają na brak gorliwości i brak materiału rzeczowego dostarczanego przez władze policyjne. Po której stronie wina, nie będę analizował. Sądzę, że wina leży w tem, iż jest wadliwy system, że jest wadliwy właśnie ten dualizm władz wykonawczych, o którym tu przed chwilą wspominałem.

Należy zwrócić uwagę, że sytuacja jest bardzo groźna. Mamy prawo żądać od władz, czy to naszych, czy to okupacyjnych, aby nasze mienie i życie było zabezpieczone, bo przeniecie i prawo Boskie i prawo ludzkie międzynarodowe nakładają na każdą władzę obowiązki, aby strzegła życia obywateli tak dobrze od śmierci głodowej, jak i od kuli bandyty. Wobec wyjaśnienia p. Ministra Spraw Wewnętrznych, proponuję przejście do porządku dziennego, t. zn. przyjęcie do wiadomości jego wyjaśnienia (oklaski).

Izba przeszła do porządku dziennego nad odpowiedzią p. Ministra.

Wice-Marszałek: Przystępujemy do wysłuchania odpowiedzi p. Ministra Spraw Wewnętrznych na 1) interpelację Członka Rady Stanu Kujawy w sprawie rozdziału podwód.

P. Minister Stecki: Na interpelację czl. R. St. Kujawy odpowiadam według punktów, które były złożone: 1) Czy znany jest fakt nadmiernego obciążania podwodami ludności wiejskiej? Sprawa obciążania ludności wiejskiej podwodami wielokrotnie dochodziła do Ministerjum również i ze strony urzędu aprowizacyjnego, który ma z temi rzecami bezpośrednią styczność, i Ministerjum zwracało się niejednokrotnie do władz o uregulowanie tej sprawy. Co się tyczy skarg, na które kładzie nacisk interpelacja, że podwody są rozdzielane niesprawiedliwie, mianowicie, że drobni włościanie, właściciele rolni są nadmiernie obciążeni, to muszę powiedzieć, że w Ministerjum Spraw Wewnętrznych z tego rodzaju zażaleniami spotykało się, ale nigdy nie stwierdziło ich zupełnej słuszności.

Wice-Marszałek: P. Świeżyński ma głos.

P. Świeżyński: Proponuję następującą formułę przejścia do porządku: Po wysłuchaniu odpowiedzi Pana Ministra Spraw Wewnętrznych na interpelację czl. R. St., Kujawy, w sprawie rozdziału podwód, Rada Stanu uważa, że w tej odpowiedzi niema oświadczenia, że będzie wniesiony projekt unormowania zasad, na podstawie których gminy byłyby obowiązane wykonywać powinność podwodową względem okupantów, i przechodzi do porządku dziennego.

Wice-Marszałek: P. Zieliński ma głos.

P. Zieliński: Proponuję następującą formułę przejścia do porządku dziennego: Rada Stanu po wysłuchaniu wyjaśnień p. Ministra Spraw Wewnętrznych na interpelację czl. R. St. Kujawy przechodzi do porządku dziennego. Izba przyjęła formułę p. Świeżyńskiego.

Wice-Marszałek: Przechodzimy do punktu 8 naszego porządku. Jest to wniosek Komisji Petycyjnej, dotyczący petycji mieszkańców ziem Suwalskiej w sprawie zniesienia granicy wewnętrznej, oddzielającej tę część Królestwa od reszty kraju.

Komisja Petycyjna postanowiła przedłożyć Radzie Stanu do uchwalenia następujący wniosek: „Rada Stanu raczy uchwalić: „Rada Stanu wyzwa Rząd do poczynienia usilnych starań o najszybsze przywrócenie integralności Królestwa Polskiego i zniesienie rozporządzeń, wyłączających ziemie Suwalską i tak zwane tereny etapowe, wchodzące w skład Królestwa Kongresowego, z kompetencji władz państwowych polskich“.

W imieniu Komisji Petycyjnej popiera wniosek p. **Fudakowski.**

Wice-Marszałek: P. Dyrektor Departamentu Stanu ma głos.

Dyrektor Departamentu Stanu ks. Radziwiłł: Szanowni Panowie! Już w Komisji Petycyjnej miałem zaszczyt szczegółowo wyjaśnić stosunek rządu polskiego do petycji mieszkańców ziem Suwalskiej i do wniosku uwzględniającego życzenia petentów, który obecnie jest poddany pod obrady tej Wysokiej Rady. Pragnąłbym przy tej sposobności zaznaczyć, że Rząd uważa zawsze integralność Królestwa Polskiego Kongresowego jako punkt wyjścia dla wszelkich dalszych rokowań z rządami okupacyjnymi i z innymi czynnikami międzynarodowymi. Mówię o tych rokowaniach, które miałyby przeprowadzić ostateczne uregulowanie granic naszych państwowych. Nie znaczy to bynajmniej, żebyśmy oczy zamykali na fakt niewątpliwy, iż w 4-ech północnych powiatach Suwalszczyzny większość, i to bardzo znaczną większość, stanowią Litwini. Dla poparcia swego oświadczenia muszę się powołać na notę, którą rząd polski dn. 29 kwietnia r. b. wystosował do rządu niemieckiego i C. K. Austr.-Węg. Muszę się powołać na tę notę, której treść w zasadniczych punktach jest panom znana z oświadczenia programowego, jakie złożył w tej Wysokiej Izbie na drugim jej posiedzeniu Prezes Ministrów p. Steczkowski. W motywach do wniosku dzisiejszego Komisja Petycyjna podnosi, że dalsze trwanie tego zarządzenia, mianowicie oddzielenie Suwalszczyzny od Królestwa Polskiego, zarządzenia sprzecznego z zasadą integralności Królestwa Polskiego, budzić musi w społeczeństwie polskim uzasadniony

niepokój i obawę o przyszły los jego terenu. Zdajemy sobie jasno sprawę, że w bardzo szerokich warstwach naszego społeczeństwa, a zwłaszcza wśród zainteresowanej bezpośrednio ludności takie zaniepokojenie wzrasta. Nie wchodząc w to obecnie, czy te obawy są uzasadnione czy nie, muszę tylko zaznaczyć, i to z całą stanowczością, że to lub owo rozgraniczenie terytorjalne jednostek czysto administracyjnych, i to w czasie trwania okupacji, rozgraniczenie, które w naszym pojęciu ma na oku cele czysto wojskowe, nie może w żadnym razie prejudykować o przyszłej państwowej przynależności odnośnie do tych terytorjów.

Niezależnie od tego rząd polski czynił, czyni obecnie i w dalszym ciągu czynić będzie wszelkie możliwe starania u głównej kwatery niemieckiej, żeby te podziały administracyjne, tak uciążliwe dla ludności, zostały zniesione. Tyczy się to również tak zwanych etapów, t. j. północnych powiatów b. gub. Chełmskiej. Muszę przy tej sposobności zaznaczyć, że starania nasze nie osiągnęły dotychczas pożądanego skutku, chociaż znajdujemy zupełne poparcie międzynarodowych czynników gen.-gub. warszawskiego, o czem w oficjalnym piśmie zakomunikowano Departamentowi Stanu. A teraz w końcu p. Marszałek pozwoli, że odbiegnę na chwilę od głównego przedmiotu, który nas zajmuje, mianowicie od sprawy chełmskiej. W końcu mego wczorajszego oświadczenia zapowiedziałem, że już w najbliższej przyszłości będę mógł zakomunikować tej Wysokiej Izbie, iż jedno z zasadniczych naszych życzeń przez władze austr.-węg. zostało uwzględnione. Otóż już dzisiaj mogę i mam prawo zrobić Wysokiej Izbie to oświadczenie. Mianowicie oficjalnie zostaliśmy zawiadomieni, że południowe powiaty, które są administrowane przez rząd wojskowy austr.-węg. i które dotychczas tylko pod względem militarnym zależały od gen.-gub. lubelskiego, z początkiem przyszłego roku gospodarczego, to znaczy już od 1-go sierpnia, czyli za parę dni, przejdą także do zarządu cywilnego i gospodarczego wyłącznie pod administrację gen.-gub. lubelskiego (okrzyki: bravo! i burzliwe oklaski). Niech to będzie dla Szanownych Panów i również dla tych, którzy naogół dość sceptycznie zapatrują się na starania i na zabiegi władz polskich, niechaj to będzie dla nich dowodem, że czasami jednakże nasze zabiegi są ukoronowane powodzeniem (burzliwe oklaski).

W dyskusji zabierali głos pp. **Garlicki, ks. Scipio del Campo, Studnicki i Parczewski.**

Izba wniosek Komisji petycyjnej jednogłośnie przyjęła.

Wice-Marszałek: Przystępujemy do ostatniego punktu porządku dziennego.

Wniosek Komisji Głównej w sprawie przedłużenia jej pełnomocnictw do dnia 1 listopada 1918 r. Czy kto z panów zechce mówić co do tego wniosku? Nikt. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce podnieść rękę. Wniosek jest przyjęty. Porządek dzienny wyczerpany. Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 4-ej.

Nasza siła asymilacyjna.

Dwa są główne sposoby, któremi naród przykuwa do siebie obcoplemienne gromady ludzkie: *zbrojny podbój* i siła przemocy, która zawsze okazała się bezskuteczną na dłuższą metę — i żywiołowa siła kulturalnej *asymilacji*, która działa powoli i nieznacznie, ale skutki jej są trwałe i niezniszczalne. Jeden z tych dwóch typów działalności jest przyrodzoną właściwością narodów zdolnych do ekspansji. Zależy to od rasy, nawyknienia, charakteru, kultury, tradycji i tych wszystkich właściwości, które się składają na dany typ narodowy.

Polska, jako państwo, rozszerzała swoje granice i swój polityczny stan posiadania prawie wyłącznie drogą pokojowego i kulturalnego oddziaływania na swych sąsiadów. Wojny zaborcze są na początku dziejów polskich zjawiskiem przemijającym — w chwili największego rozkwitu państwa polskiego zupełnie nieznanym. *Unje polityczne* były i w dziejach Polski zwyczajną drogą rozrostu mocarstwa. Proces ten jest w tak szerokich granicach prawie nieznanym w dziejach świata. Polska podbiła

swych sąsiadów wyższą i bardziej pociągającą formą życia, dopuszczaniem do swobód, zapewnianiem udziału w rządach, równością obywatelską, formami życia kulturalnego i towarzyskiego i tym tajemniczym, niewytłumaczonym czarem, który udzielał się pierwotnym sąsiadom. Oddziaływanie to obracało się oczywiście w granicach warstwy szlacheckiej, bo innej warstwy politycznej w Polsce ówczesnej nie było. Obejmowało ono warstwy wyższe sąsiednich narodów, bo tylko te warstwy były zdolne do przyjęcia kultury i korzystania z nadanych im praw. Siła przyciągająca Polski była tak ogromna, że ona nie tylko asymilowała, ale wprost stapała sąsiednie elementy z państwem polskim, polszczyła je gruntownie i zlewała w morze jedności narodowej. Należenie polskiej siły asymilacyjnej szło zawsze w parze z jej siłą mocarstwową i rozkwitem wewnętrznej kultury. Siła asymilacyjna słabnie i upada z osłabieniem i upadkiem państwa.

W okresie porzobiorowym żyjemy już tylko kapitałami przeszłości. Mało sił nowych przybywa. Naród wysiła się przedewszystkiem w kierunku obrony dawnych zdobyczy. Na obszarach, gdzie dawniej królowała wyłącznie kultura polska — sadowi się kultura przemocy i próbuje wydobycić z poszczególnych narodowości nowe swoiste siły, aby je przedewszystkiem zwrócić przeciw niebezpiecznym wpływom polskim. Ten proces trwał aż do ostatnich lat przed wojną.

Z chwilą, kiedy po skończonej wojnie ustąpiła się nareszcie granice naszego państwa polskiego i forma rządu — staniemy znów wobec olbrzymiego zagadnienia, t. j. możliwości przetrwania naszych wpływów na narody ościennne, bez względu na to, jaka forma polityczna będzie temi narodami rządzona. Czy są po temu obecnie warunki? Czy istnieją jeszcze w narodzie polskim zdolności asymilacyjne? Czy mogą być one skuteczne?

Zyjemy obecnie w warunkach zupełnie innych, aniżeli za czasów świetności Rzeczypospolitej. Na wschodzie zaczynają narastać inne narodowości, pragnące — przynajmniej na zewnątrz — własnego bytu państwowego. W interesie obcych czynników leży, aby te narodowości pomańczać i podsycać, a zwracać się przedewszystkiem przeciw polskości. Układ stosunków społecznych w tych krajach uległ gruntownej zmianie. Ciężar sytuacji leży obecnie w *warstwach ludowych* i z nimi się trzeba przedewszystkiem liczyć. Nie należy się dać wprowadzić w błąd tam, że warstwy te są ciemne, niewyrobione, niekulturalne, bez instynktu państwowego i bez jasno zarysowanej świadomości narodowej. O ile w warstwach tych tkwi siła żywotna, to one dojrzeją bardzo szybko i będą niedługo czynnikiem w polityce światowej.

Wynika z tego, że obecne stosunki są daleko bardziej skomplikowane, niż dawniej, i stosownie do tego muszą być zmienione sposoby działania. Ciagle się u nas mówi i pisze o naszej „historycznej misji na Wschodzie“, która jest w dalszym ciągu aktualna, a mało kto zdaje sobie sprawę z tego, na czem ta „misja“ ma polegać i jakimi sposobami ją przeprowadzić.

Nasza misja na wschodzie to zdobywanie odcinek po odcinku nowych terytorjów i nowych ludzi dla kultury europejskiej. To przemienianie nieuprawnych i jałowych ugorów ludzkich w twórcze i aktywne typy zachodu. To przeorwanie dusz ludzkich plugiem żmudnej pracy i trudu, prześwieclanie jasnością i szczęściem życia zachodniego. Nie można bezkarnie sąsiadować z głupim, ciemnym i leniwym sąsiadem. W tem tkwi niebezpieczeństwo. Trzeba tego sąsiada przerobić na swoje podobieństwo duchowe i narzucić mu typ wyższej pracy i wyższego życia. Trzeba z wroga zrobić przyjaciela, z niewolnika typ wolnego obywatela własnej ojczyzny. Nie chodzi wcale w tym wypadku o jakieś terytorjalne imperjalizmy i zabory drogą przemocy. To są zdobycze pozorne i nietrwałe. Wkłada się w to dużo trudu, a ma się po wiekach tylko zawody i nieszczęścia.

Nam chodzi o trwalsze zdobycze. O takie zdobycze, jakie poczyniła idea państwowa i kultura polska w najświetniejszych okresach Rzeczypospolitej w dziedzinie warstw wyższych, np. na Litwie i Rusi, których wynikiem było państwowe stopienie tych żywiołów z państwowością polską. Polska dawała wówczas tym

warstwom wyższe formy państwowego życia, wolność, swobodę, równość, rozkosz współdziałania i stwarzania własnymi rękami swoich losów zbiorowych. I dziś te sposoby oddziaływania na sąsiadów są obowiązujące, powiedzmy wyrażnie—jedynie skuteczne.

Jeżeli odradzająca się Polska nie ma się zacieśnić w swych granicach etnograficznych, ale ma stać się ogniskiem kulturalnego oddziaływania na ludy wschodnie i tą drogą kontynuować proces asymilacji — to ta Polska musi się stać państwem przyciągającym do siebie sąsiadnie *masy ludowe*, bo one teraz są czynnikiem rozstrzygającym o losach tych krajów. Polska musi imponować sąsiadom swoją wewnętrzną budową, rozkwitem swego życia, swoją wolnością, wyższością swoich form życiowych, wogóle wyzorcać z siebie te wszystkie powaby i korzyści, które mogą oddziaływać na ludy sąsiednie. Te ludy muszą czuć *interes* swój w ściślejszym stosunku z państwem polskim, tak jak interes czuli dawni bojarowie w „uniach” politycznych, zawieranych z państwem polskim. Jeżeli państwo polskie w całości zacieśnia swego życia nie będzie czynnikiem przyciągającym i oddziaływającym na sąsiadów i jeżeli te ludy potrafią sobie same, czy przy obojętnej pomocy zbudować lepsze formy życia, to rola nasza — poza naszym obszarem etnograficznym—będzie skończona, a z tem skończy się też nasza historyczna misja na wschodzie.

Siła asymilacyjna jest ściśle złączona z formą życia, poziomem kultury i wartościami moralnymi, które mimowolnie oddziałują na drugich. Zdolność wytworzenia tych wartości istnieje w narodzie polskim. Wskazuje nam to przeszłość i wyższość współczesnego typu polskiego. Chodzi o to, aby ten typ doprowadzić do najwyższego rozwoju, aby on mocą swojej siły wewnętrznej stał się ogniskiem przyciągającym. Wypracowanie tych wartości w sobie — to już wewnętrzne zadanie samego społeczeństwa polskiego.

Poruszono tu samą duchową stronę zagadnienia asymilacji, pozostawiając na stronie rolę aparatu państwowego w tym procesie — bo ta właśnie strona psychiczno-kulturalna jest najważniejsza i decydująca. Każdy akt polityczny—nim dojrzej w jakiejś formie prawa państwowego—musi wprzód dojrzeć w duszach ludzkich.

J. D.

Japońska interwencja.

Japonia zdecydowała się interwenjować na Syberji.

Decyzja ta nasuwa poważne refleksje. Przedewszystkiem zainteresować muszą wszystkich warunki, na podstawie których państwo „wschodzącego słońca” zdecydowało się na ten zasadniczy krok, a dalej wysuwa się zagadnienie, jaki wpływ wywrze ten fakt znamienny na układ stosunków na Dalekim Wschodzie.

W momencie, kiedy obie grupy mocarstw jeszcze się krewawia w walce o hegemonię nad globem ziemskim, w chwili gdy rozstrzygnięcie na zachodnim froncie nie padło jeszcze, w godzinie kiedy rozgrywiają się losy nie tylko małych narodów ale całych imperjów i ras, na Dalekim Wschodzie zachodzą wypadki, które mogą przesądzić na długie lata układ wzajemny sił na tamtejszym terenie, wywierając tem samem niemały wpływ na przyszłe gospodarcze i polityczne stosunki w świecie.

W konsekwencji wypadków wojennych znalazła się Japonia niemal bez współzawodnictwa, dzięki czemu rozwój jej doszedł do świetnego rozkwitu. Złożył się na to cały szereg czynników.

Przedewszystkiem wyeliminowała Japonia z terytorjum Dalekiego Wschodu Niemcy, zabierając im Kiau-Czau i wyspy Marschalle, oraz przecinając ich handlową ekspansję do Chin.

Potem padła Rosja a wraz z upadkiem potężnego imperjum carów znalazła się Japonia bez konkurencji w Mandżurji i Wschodniej Syberji.

Dalej walki wewnętrzne osłabiły tak gruntownie Chiny, że zostały one zdane na łaskę i niechęć swego sąsiada.

Nakoniec Anglja i Ameryka, zaabsorbowane wojną w Europie, zostawiły Japonji wolną rękę

w handlu wschodnio-azjatyckim, wydając zarówno wyspy Oceanu Spokojnego, jak i Chiny oraz Indje na łup gospodarczej ekspansji Japonji.

Temi przyczynami też należy wytłomaczyć świetne sukcesy polityczne i gospodarcze Japonji.

Politycznie oprócz zajęcia Sachalinu, Kiau-Czau i Wysp Marschalle, opanowała niemal Japonia niepodzielnie Chiny, zaprzęgać je do swego rydwanu, okupując przytem część Mandżurji.

Gospodarczo rozwinęła swój przemysł i handel świetnie—wyrazem czego są cyfry następujące: Wywóz z Japonji w roku 1914 wynosił 591 milionów yen, zaś w roku 1917 już 1603 milionów, czyli niemal trzy razy więcej.

Sukcesy te kryją jednakże w sobie pewien zadatek kłopotów dla wyspiarskiego mocarstwa. Musi ono już dziś poważnie myśleć o tem, żeby podboje porobione, zdobycze poczynione zabezpieczyć należycie, żeby pozatem przygotować się do ekonomicznej walki z Ameryką i Anglją, które po wojnie będą chciały odbić utracone rynki zbytu w Azji, zagrażając tem samem kryzysem ciężkim młodemu przemysłowi japońskiemu.

To też aby te dezeryaty urzeczywistnić, wyszukiwała Japonia sytuację polityczną, usiłując za cenę pomocy dla koalicji uzyskać maximum swych celów politycznych i gospodarczych. Dzięki tej presji uzyskała Japonia jeszcze w 1915 roku od silnej wówczas Rosji za dostawy amunicji koncesje w Mandżurji i północny Sachalin, teraz zaś zapewne interwenjować będzie na Syberji także za cenę jakichś ustępstw w dziedzinie swych podstawowych żądań.

Żądania te tworzyły trzy grupy:

1) Wszystkie koncesje, jakie Niemcy posiadali w Chinach, przechodzą na Japonję.

2) Japonja otrzymuje uprzywilejowane stanowisko i wolną rękę w Mandżurji i na Syberji.

3) Japonja otrzyma gwarancje dla swych wpływów w Chinach i zapewnienie, że na Oceanie Spokojnym będzie mogła swobodnie współzawodniczyć z Ameryką i Anglją.

Co z tych żądań przyznały Japonji Anglja i Ameryka za interwencję na Syberji, niewiadomo. Do tej chwili akta odnośnych pertraktacji są tajemnicą. To pewnie, że Japonja bezinteresownej pomocy nie daje i że interwencja syberyjska jest jednym krokiem naprzód w kierunku ugruntowania wpływów państwa „wschodzącego słońca” na Dalekim Wschodzie.

Niemiecka Rada Gospodarcza dla Europy Środkowej.

Dążenie do ideału samostarczalności, przenikające sfery kierownictwa Niemiec, szuka, jak wiadomo, oparcia w koncepcji Europy Środkowej. Koncepcja ta precyzuje się coraz gruntowniej, zwłaszcza na polu wzajemności gospodarczej. Dostyć wspomnieć o różnych układach gospodarczych między państwami czwórsojuszu, dostyć wskazać na rokowania w Salzburgu.

Ostatnio przed paru dniami, 26 lipca, odbyło się w Berlinie organizacyjne posiedzenie „Niemieckiej Rady Gospodarczej dla Europy Środkowej”. W zebrań wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele świata finansowego. Handel, przemysł i żegluga były reprezentowane obok władz naczelnych Niemiec, jak ministerstwa spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych, wojny, skarbu i kolei, państwowego urzędu żywnościowego, wojennego biura prawnego, banku państwa i t. p.

Przewodniczącą, dyrektor Banku Niemieckiego, dr. Hjalmar Schacht, zwrócił uwagę zebranych na fakt, że Anglja zrywa z systemem wolnego handlu, a przechodzi do cel ochronnych, co się zwraca przeciw interesom gospodarczym Niemiec, zagrażając im po wojnie wojną ekonomiczną. Dla samoobrony z jednej strony, w imię rozwoju gospodarczego z drugiej strony należy stworzyć „Radę gospodarczą dla Europy Środkowej”.

A z ust innego mówcy, dr. Schiffera, padły takie słowa: „Musimy na teren gospodarczy przenieść fakty dokonane czasu wojny. Nie możemy po wojnie zaczynać w tem miejscu, na którym przerwaliśmy naszą pracę przed

wojną. Nasza organizacja bierze na swe barki rozwój nowych form politycznych”.

Żaś dr. Walther Schotte mówił: „Europa Środkowa, aczkolwiek obecnie nie jest jeszcze zadawalniająco zorganizowanym terenem gospodarczym, jest jednakże czynnikiem, który nam wybitnie pomódz może do wywalczenia sobie pokoju gospodarczego po wojnie”.

Cesarz Wilhelm nadesłał na zebranie telegram z życzeniami owocnej pracy. Cały świat finansowy i ekonomiczny Niemiec żywo się tą sprawą zainteresował. Kwestja ta bowiem wielkiej doniosłości dla przyszłości gospodarczej państwa niemieckiego, dla jego rozwoju szerszego, dla jego światowej ekspansji.

Zainteresowanie tym problemem musi przeniknąć i nasze sfery miarodajne, tembardziej, że plany „Rady” obejmują także teren Polski i kresów.

Zagadnienie „Europy Środkowej” staje się z dniem każdym aktualniejsze.

Z Ministerstwa Skarbu.

Ministerstwo Skarbu urządziło wiosną r. b. kurs dla urzędników skarbowych; drugi kurs dobiega obecnie końca. Absolwenci tych kursów zostali lub zostaną umieszczeni na praktykach w urzędach skarbowych w obu Jenerał-Gubernatorstwach. Liczba tych praktyk jest ograniczona. Z drugiej strony, ostatnimi czasy powróciła z Rosji znaczna liczba byłych rosyjskich urzędników skarbowych; Polaków, z których wielu posiada dostateczne kwalifikacje do objęcia urzędów w przyszłych władzach polskich. Wobec tego Ministerstwo Skarbu, poprzestając na urządzonych dotychczas dwóch kursach, zaniechało zamiaru urządzenia III-go kursu, a ograniczy się do urządzenia specjalnego skróconego kursu dla byłych urzędników skarbowych, poczem urzędnicy ci delegowani zostaną na odpowiednią praktykę. Część przybyłych urzędników już na praktykach w urzędach tych umieszczona została. W ten sposób Ministerstwo zamierza umożliwić Polakom, którzy piastowali urzędy w dawnych władzach rosyjskich, zdobycie stanowisk na przyszłość. Szczegóły, dotyczące powyższego specjalnego kursu, podane będą w swoim czasie do wiadomości publicznej.

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Roczny Kurs Pedagogiczny. Dla podniesienia zawodowego wykształcenia nauczycielstwa ludowego i uzdolnienia go do najbardziej wyteźonej i twórczej pracy na terenie szkolnictwa, Ministerstwo W. R. i O. P. organizuje w przyszłym 1918/19 roku szkolnym drugi z kolei roczny Kurs Pedagogiczny. Kurs ten, podobnie jak w roku ubiegłym, będzie miał na celu danie słuchaczom podstaw wiedzy pedagogicznej, wyrobienie ich metodyczne oraz organizacyjno-szkolne, uzupełnienie wiedzy ogólnej z przedmiotów udzielanych w szkole elementarnej, związanie słuchaczy z życiem społecznem Polski, w szczególności w dziedzinie oświatowej.

Kandydatami na Kurs Pedagogiczny może być tylko wykwalifikowane i uzdolnione w swym zawodzie czynne nauczycielstwo z 2-letnią conajmniej praktyką w szkolnictwie elementarnem. Dla nauczycielstwa szkół społecznych i prywatnych Ministerstwo W. R. i O. P. wyznacza 10 stypendjów, 5 po 3.000 mk. i 5 po 2.000 mk., zależnie od obowiązków rodzinnych. Dla nauczycielstwa szkół miejskich i wiejskich przewidywane są stypendja samorządowych instytucji danego okręgu szkolnego. Kandydaci, przyjmowani na koszt własny, płacą za naukę 125 mk. Stypendyści są wolni od tej opłaty.

Podania o przyjęcie na Kurs wraz z życiorysem i dokumentami składać należy na ręce właściwych Inspektorów szkolnych do dnia 20 sierpnia r. b. Nauczycielstwo szkół społecznych i prywatnych, ubiegające się o stypendja Ministerstwa, składa podania wprost do Ministerstwa W. R. i O. P., Al. Ujazdowska 20.

Życiorys winien zawierać datę i miejsce urodzenia, szczegółowe dane o wykształceniu szkolnem, potwierdzone świadectwami albo ich odpisami, wreszcie lata i miejsca praktyki nauczycielskiej.

nego, zamach. Z dorożki, przejeżdżającej tuż obok generała-feldmarszałka, jakiś mężczyzna rzucił bombę. Obaj są ciężko ranni. Sprawca zamachu i woźnica zostali aresztowani. Dotychczasowe śledztwo wskazuje na udział partji socjalrewolucjonistów w Moskwie, za którą, jak wiadomo, stoi koalicja. Jego cesarska mość przesłał generał-feldmarszałkowi telegram następujący: „Mój kochany generał-feldmarszałku! Z oburzeniem i głębokim żalem otrzymuję wiadomość o wstrętnej zbrodni, dokonanej przeciwko panu i adjutantowi jego. Niech pan będzie pewny mego szczerzego, serdecznego współczucia. Mam nadzieję i proszę Boga, by panu udzielił szybkiego powrotu do zdrowia. Oby zachował pana nam i ojczyźnie. Z szczerem pozdrowieniem Pański życzliwy król, Wilhelm“.

Kijów, 31 lipca. (W. A. T.). Feldmarszałek von Eichorn zmarł wczoraj o godz. 10 wieczorem skutkiem odniesionych ran. Narkotycznie przedtem zmarł również kapitan von Dressler.

Komisariat do spraw niemieckich w Rosji.

Moskwa, 30 lipca. (W. A. T.). Zgodnie z rozporządzeniem rady komisarzy ludowych, wszelkiego rodzaju kontrybucji, konfiskaty i rekwiizycje zbroja wśród kolonistów niemieckich dozwolone są odtąd tylko za zgodą komisariatu do spraw niemieckich w Saratowie. Z punktu widzenia interesów ogólnopństwowych mogą samowolne akty sowieckich miejscowych w stosunku do kolonistów niemieckich wywołać bardzo smutne następstwa. Z uwagi na to w celu walki z włościanami i kontrrewolucjonistami w kolonjach niemieckich, utworzony został komisariat sowiecki do spraw niemieckich, na którego czele stoją wypróbowani towarzysze-komuniści Pettin i Reuter.

Rokowania niemiecko-rosyjskie.

Berlin, 31 lipca. (W. A. T.). W związku z doniesieniem berlińskiego oddziału Pet. Aj. Tel., jakoby rokowania niemiecko-rosyjskie w sprawach politycznych jeszcze się nie rozpoczęły, „Lokal Anzeiger“ dowiaduje się, że rokowania te w niektórych ważnych kwestiach politycznych doprowadziły do zupełnego wyjaśnienia. Należy tu sprawa odłączenia się Lifflandji i Estlandji od Rosji, przeciwko czemu rząd moskiewski, zgodnie z proklamowaną przez siebie zasadą samookreślenia, nie podnosi już żadnych zastrzeżeń. Rząd sowiecków zasadniczo pogodził się z myślą odłączenia obu tych prowincji i przesłał już odpowiednią deklarację do Berlina. A i co do całego szeregu innych kwestji niema już poważniejszych sprzeczności.

Rokowania rosyjsko-finlandzkie.

Berlin, 31 lipca. (W. A. T.). Jak się dowiaduje „Lokal-Anzeiger“, delegacja rosyjska do prowadzenia rokowań w sprawie rosyjsko-finlandzkiego traktatu pokojowego przybyła wczoraj wieczorem do Berlina. Przywódcą delegacji jest poseł rosyjski w Sztokholmie, Worowski.

Papiery cara w posiadaniu komisarzy ludowych.

Bazylea, 31 lipca. (W. A. T.). Według doniesień dzienników szwedzkich z Moskwy, dekret komisarzy ludowych z dn. 19 lipca ma na celu nie tylko konfiskatę całego mienia rozstrzelanego cara, ale także i zapewnienie sobie całej prywatnej korespondencji, pozostającej po Mikołaju II-im. Pomiędzy papierami temi znajduje się często wymieniany notatnik eks-cara, prowadzony własnoręcznie przez niego aż do ostatniej chwili.

Cele angielskie w Rosji.

Londyn, 30 lipca. (W. A. T.). Biuro Reuters, „Daily Mail“ donosi z Władystoku: W odpowiedzi na oświadczenie tymczasowego rządu syberyjskiego rząd angielski zapewnił, że celem jego jest polityczne i gospodarcze odrodzenie Rosji, oraz wygnanie wojsk nieprzyjacielskich bez mieszania się do spraw wewnętrznych.

O przekazanie sprawy irlandzkiej Wilsonowi.

Berlin, 30 lipca. (W. A. T.). Do „Lokal Anzeigera“ donoszą z Londynu: Parlamentarny sprawozdawca „Daily Telegraph“ pisze, że oświadczenie ministra dla Irlandji, Shortta, w toku ostatniej dyskusji irlandzkiej w Izbie gmin, iż ze względu na stan opinii publicznej w Irlandji jest w chwili obecnej rzeczą niemożliwą wprowadzić Homerule w Irlandji, powitane zostało w Izbie i kuluarach sympatycznie. Wniosek Dilon, domagający się przekazania sprawy irlandzkiej Wilsonowi, przyjęty został grobowem milczeniem.

Powołanie nowego rocznika we Francji.

Berlin, 31 lipca. (W. A. T.). Biuro Wolffa donosi z Genewy: Powołanie roczników 1920 roku przyjęte zostało we Francji z pewnym niezadowolaniem. W związku z wyjaśnieniami Clemenceau postanowiła komisja armji powołanie to uczynić zależnym od szeregu warunków, pozostających w związku z obroną militarną. Komisja armji wyraża ponadto żal, że urlopowanie starszych roczników nie odbywa się w pożądanym zakresie. Za przyczynę podawany jest upadek Rosji oraz ofensywa niemiecka na Zachodzie. Sprawozdanie Clemenceau zdaje się dowodzić, że położenie militarne, wbrew optymistycznym zapewnieniom urzędowym, nie jest pomyślne.

Kredyty wojenne w Ameryce.

Bern, 30 lipca. (W. A. T.). Kongres amerykański uchwalił kredyty w wysokości 48 miliardów na pokrycie kosztów wojennych Stanów Zjednoczonych do 30 czerwca 1919 roku. Suma ta obejmuje pożyczki dla koalicji w wysokości 10 miliardów.

Sytuacja w Rosji.

Berlin, 30 lipca. (W. A. T.). Biuro Wolffa. Na wschodzie ujawnia się coraz wyraźniej poparcie, jakiego koalicja udziela Czecho-słowakom. Poparcie też temu przypisać należy, że walki Czecho-słowaków przeniosły się również na terytorjum Rosji europejskiej. W miarę postępów Czecho-słowaków rozpada się coraz bardziej władza sowiecka. Przez zajęcie Samary zmogły się nadzieje kontrrewolucjonistów i stolica Moskwa uchodzić może za zagrożoną. Wypadki te przekonały bolszewików o konieczności stworzenia armji czynnej, przystąpili też już do wprowadzenia półrocznej służby wojskowej. Koła burżuazyjne użyte zostaną tylko do służby na tyłach i tworzą specjalnie zorganizowaną etapową obronę. Robotnicy w Moskwie, Petersburgu i innych miastach rosyjskich pociągnięci zostali do służby wojskowej. Wyniki jednak w sprawie tworzenia armji są niezbyt wielkie, rząd bowiem sowiecki nie posiada żadnej władzy do przeprowadzenia rozkazów swolch.

Wylądowanie wojsk koalicyjnych w Archangielsku i na wybrzeżu murmańskim trwa w dalszym ciągu. Liczba wysadzonych dotąd na ląd oceania na 15 do 20 tysięcy. Składają się one głównie z marynarzy francuskich. Północna część kolei murmańskiej, od Koli do Kem, została obsadzona i wojska koalicji maszerują w kierunku południowym. Oddziały ezeko-słowackie, operujące po obu stronach Uralu, są z powodu surowej karności, dobrego uzbrojenia przeciwnikiem dla bolszewików dość groźnym. Liczba ich podają na 40 do 60 tysięcy, do czego dodać należy jeszcze 15 tysięcy kozaków Dutowa, którzy się do nich przyłączyli. Celem ostatecznym operacji na wybrzeżu murmańskim i na Uralu jest stworzenie połączenia pomiędzy wojskami koalicji na Murmanie a Czecho-słowakami; celu tego, wobec zupełnej niemocy rządu moskiewskiego i energii przeciwników jego, nie należy nie doceniać. To samo da się powiedzieć i o Czecho-słowakach, posuwających się od wschodu, którzy otrzymują poparcie od Japończyków, oraz o wojskach amerykańskich, które otrzymać mają pomoc japońską i amerykańską. Czerwona armja bolszewicka jest niewątpliwie lepsza od dawniejszej czerwonej gwardji, zdolna jednak do walki z armją nie jest ona jeszcze dotąd wcale.

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 31 lipca 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprechta.

We Flandrii bardzo ożywiona działalność wywiadowcza. Po ponownych atakach nieprzyjacielskich przeciwko Norris miejscowość ta:

pozostała w rękach przeciwnika. Na północ od Albert i na południe od Sommy wszesnym rankiem silna walka ogniowa. Dzień przeszedł spokojnie.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na głównym terenie walki z dn. 29 lipca pomiędzy Hartennes a na zachód od Fere en Tardenois piechota nieprzyjacielska po porażce swojej dn. 29 lipca była w dniu wczorajszym bezczynna. Przed Saponay zwyciężył częściąwojskowy atak przeciwnika został odparty. Pomiędzy Fere en Tardenois a lasem Menniera szturmowali Francuzi i Amerykanie wczoraj po południu ponownie głębokimi kolumnami. Ataki ich zostały krwawo odparte. W lesie samym nie powiodł się również sześciokrotnie powtarzany atak przeciwnika. Piechota nasza dopędzała kilkakrotnie pobitego przeciwnika i usadowiła się mocno na terenie przed jego pozycjami. Na wschód od Fere en Tardenois przeciwnik ponowił wieczorem i w ciągu nocy bezowocne ataki swoje, połączone z wielkimi stratami. Nie powiodły się również częściowe ataki przeciwnika pod Romigny.

W walkach dni ostatnich wzięliśmy przeszło 4,000 jeńców. Wobec tego liczba jeńców wziętych od 15 lipca wzrasta do przeszło 24,000.

Wczoraj w walce powietrznej zestrzeliliśmy 19 nieprzyjacielskich aparatów lotniczych. Podporucznik Löwenhardt osiągnął 47 i 48 zwycięstwo, odporucznik Bolle 27.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Po zamachu na gen. Eichorna.

Berlin, 31.7. (W. A. T.). Urzędowo. Generał-feldmarszałek, von Eichhorn zmarł spokojnie dn. 30 lipca o godzinie 10 wieczorem. Do ciężkich porażeń lewej części ciała przylączyły się pod wieczór skurcze serca. Środki, wzmacniające serce, przyniosły tylko chwilową ulgę. Adjutant osobisty, kapitan von Dressler zmarł na krótko przedtem skutkiem upływu krwi. Śledztwo stwierdziło dotąd, co następuje: sprawca zamachu nazywa się Borys Donskoj lat 23, mąż zaufania stronnictwa lewych socjalrewolucjonistów, w Moskwie. Twierdzi, że przybył dopiero przed kilku dniami do Kijowa po otrzymaniu od centralnego komitetu partji swojej polecenie zamordowania generał-feldmarszałka. Otrzymał w tym celu okrągłą bombę, rewolwer i pieniądze.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Misjonarz“, jutro „Profesor Storiyn“.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Dudek“.

Teatr Nowości. Dziś „Hrabia Luksemburg“ jutro „Manewry jesienne“.

Z giełdy.

Warszawa, d. 31.VII 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6 1/2%	—	—
5% Obl. B. Ziemiańsk. za Mk. 100	—	—
Listy ziemskie 4 1/2%	179,50	184,00
„ „ 4%	—	—
Listy miejskie 5%	164,50	168,00
„ „ 4 1/2%	—	—
„ m. Łodzi 5%	—	—
„ „ 4 1/2% VI S.	—	—
Waluta: Ruble (500)	135,00	128,50
„ (100)	—	—
Korony	56,80	57,00

Opuścił tłocznię Drukarni Państwowej II-gi tom

„Projekt Konstytucji Państwa Polskiego i ordynacji wyborczej sejmowej“.

Projekt był opracowany przez Komisję sejmowo-konstytucyjną T. R. S., a wydany został przez rząd polski.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.

ZAGINĘŁO

w 1915 roku podczas odstepowania wojsk rosyjskich w Mirzeu pow. Hrubieszowskiego 128 szt. akcji Towarzystwa cukrowni „Garbów“, Nr. Nr. od 225 do 352, wystawionych na imię p. Wincentego Rulikowskiego. Ktoś posiadał jakie wiadomości o wyżej wymienionych akcjach, raczy zawiadomić o tem Zarząd Towarzystwa cukrowni „Garbów“ w Przybysławicach, poczta Puławy.